

The image shows the title card for the Disney movie 'Mulan'. At the top, the word 'Disney' is written in its classic yellow script font. Below it, the word 'Mulan' is written in a large, stylized, red font that resembles traditional Chinese calligraphy. The letters are thick and have a textured, brush-stroke appearance.

**Reżyseria:
Niki Caro**

**Obsada:
Vanessa Aleksander
Bartłomiej Topa
Monika Krzywkowska
Krzysztof Dracz
Eryk Lubos
Jakub Kordas**

**Film w wersji z dubbingiem lub z napisami
W kinach od 11 września 2020**

**[Youtube.com/DisneyFilmy](https://www.youtube.com/DisneyFilmy)
[Facebook.com/DisneyFilmy](https://www.facebook.com/DisneyFilmy)**

OBSADA (ORYGINALNA WERSJA JĘZYKOWA)

MULAN	LIU YIFEI
KOMENDANT TUNG	DONNIE YEN
XIANNIANG	GONG LI
CESARZ	JET LI
BORI CHAN	JASON SCOTT LEE
HONGHUI	YOSON AN

OBSADA (POLSKA WERSJA JĘZYKOWA)

MULAN	VANESSA ALEKSANDER
KOMENDANT TUNG	BARTŁOMIEJ TOPA
XIANNIANG	MONIKA KRZYWKOWSKA
CESARZ	KRZYSZTOF DRACZ
BORI CHAN	ERYK LUBOS
HONGHUI	JAKUB KORDAS

TWÓRCY (ORYGINALNA WERSJA JĘZYKOWA)

REŻYSERIA	NIKI CARO
SCENARIUSZ	RICK JAFFA, AMANDA SILVER, LAUREN HYNEK, ELIZABETH MARTIN

TWÓRCY (POLSKA WERSJA JĘZYKOWA)

REŻYSERIA	WALDEMAR MODESTOWICZ
DIALOGI	JAN WECSILE

Czas trwania filmu 115 min

O FILMIE:

Aby obronić kraj przed najeźdźcami z północy cesarz Chin wydaje dekret nakazujący rekrutację do armii jednego mężczyzny z każdej rodziny. Hua Mulan, najstarsza córka utytułowanego wojownika, decyduje się w tajemnicy wyruszyć na wojnę zamiast nieomagającego już ojca. Przebrana za mężczyznę Hua na każdym kroku poddawana jest próbom wymagającym od niej zmobilizowania wewnętrznej siły i wykorzystania pełni swoich możliwości. W wyniku tej wielkiej przygody dziewczyna staje się niezłomną wojowniczką oraz zdobywa szacunek wdzięcznego narodu i... dumnego ojca.

W filmie *Mulan* występują aktorzy z całego świata: Yifei Liu jako Mulan; Donnie Yen jako Komendant Tung; Jason Scott Lee jako Bori Chan; Yoson An jako Honghui; oraz Gong Li jako Xianniang i Jet Li jako Cesarz. Film wyreżyserował Niki Caro na podstawie scenariusza Ricka Jaffy, Amandy Silver, Elizabeth Martin i Lauren Hynek na motywach eposu *Ballada o Mulan*.

Mulan w kinach od 11 września.

MULAN

WIERNA, ODWAŻNA I PRAWA

Disney przedstawia „Mulan”, fabularną wersję legendy o niezłomnej wojowniczej unieśmiertelnionej w starochińskiej balladzie. Dla uhonorowania korzeni opowieści w filmie wystąpili aktorzy chińscy o ugruntowanej pozycji, jak również wschodzące gwiazdy.

Uznana reżyserka Niki Caro stworzyła inspirujący, trzymający w napięciu film przygodowy będący adaptacją eposu o legendarnej chińskiej wojowniczej. Jest to historia młodej kobiety stawiającej wszystko na jedną kartę z miłości do rodziny i ojczyzny, dzięki czemu dołącza do grona największych wojowników swojego kraju. Cesarz Chin wydaje dekret nakazujący jednemu mężczyźnie z każdej rodziny wstąpienie do armii aby bronić kraju przed najeźdźcami z północy. Hua Mulan, najstarsza córka utytułowanego wojownika, zajmuje miejsce swojego niedomagającego ojca. Przebrana za mężczyznę Hua Juna na każdym kroku poddawana jest próbom wymagającym od niej zmobilizowania wewnętrznej siły i wykorzystania pełni swoich możliwości. W wyniku tej wielkiej przygody dziewczyna ulega przemianie w okrytą chwałą wojowniczkę zdobywając szacunek wdzięcznego narodu... i dumnego ojca.

Po trwających rok castingach w roli Hua Mulan obsadzono Yifei Liu („Zakazane królestwo”, „Dawno, dawno temu”). U jej boku w filmie wystąpili: Donnie Yen („Łotr 1. Gwiezdne wojny – historie”, „Ip Man”); Tzi Ma („Kłamstewko”, „Spokojny Amerykanin”); Jason Scott Lee („Przyczajony tygrys, ukryty smok: Miecz przeznaczenia”, „Żołnierz przyszłości”); Yoson An („Meg”, „Przyczajony tygrys, ukryty smok: Miecz przeznaczenia”); Ron Yuan („Marco Polo”, „Księgowy”); Rosalind Chao („Plus One”, „Star Trek: Stacja kosmiczna”); Nelson Lee („All Saints”, „I Was a Simple Man”); Cheng Pei-Pei („Przyczajony tygrys, ukryty smok”, „Lifting”); Gong Li („Wyznania gejszy”, „Zawieście czerwone latarnie”) oraz Jet Li („Klasztor Shaolin”, „Zabójcza broń 4”).

Scenariusz napisali Rick Jaffa & Amanda Silver („Jurassic World”, „Geneza planety małp”) oraz Lauren Hynek & Elizabeth Martin na motywach eposu „Ballada o Mulan”. Producentami filmu są: Chris Bender, p.g.a. („Historia przemocy”, „Tajemnice Silver Lake”), Jake Weiner, p.g.a. („Efekt motyla”, „Sposób na teściową”) oraz Jason T. Reed, p.g.a. („Wojownicze Żółwie Ninja”), a Bill Kong („Przyczajony tygrys, ukryty smok”, „Hero”), Barrie M. Osborne (trylogia „Władca pierścieni”), Tim Coddington („Bajecznie bogaci Azjaci”, „Marco Polo”) i Mario Iscovich („McFarland”, „To znowu ty”) są producentami wykonawczymi.

Do realizacji filmu „Mulan” Caro i producenci zaangażowali ekipę wyjątkowych twórców, do których należą: operatorka kamery Mandy Walker, ASC, ACS („Pomiędzy nami góry”, „Ukryte działania”); kierownik artystyczny Grant Major (trylogia „Władca pierścieni”, „King Kong”); montażysta David Coulson („Jeździec wielorybów”, „Azył”); kostiumograf Bina Daigeler („Azył”, „Zanurzeni”); kompozytor Harry Gregson-Williams („Marsjanin”, „Opowieści z Narnii”); stylistka fryzur i charakteryzatorka Denise Kum („Jeździec wielorybów”, „Houdini: Magia miłości”); kierownik efektów wizualnych Sean Faden („Power Rangers”, „Fantastyczna czwórka”); oraz pierwsza asystentka reżysera Liz Tan („Spider-Man: Homecoming”, „McFarland”).

„MULAN”: DROGA BOHATERKI

Film ten, zainspirowany chińską „Balladą o Mulan”, jest ekranizacją niezwyklej opowieści będącej celebracją bogactwa tamtejszej kultury oraz kobiecej siły. Jest to historia dogłębnie chińska, a jednocześnie ponadnarodowa odzwierciedlająca szerokość i głębię chińskiej tożsamości. „Mulan” łączy w sobie bliskie wszystkim nam emocje, dynamiczne sceny akcji oraz zapierające dech w piersiach obrazy. Jest to film dla wszystkich mówiący o ponadczasowych wartościach, takich jak honor, szacunek wobec starszych i obowiązki.

Pierwsza disneyowska interpretacja historii Mulan weszła na ekrany w formie animowanej w 1998 r. Był to kasowy hit cieszący się wielkim uznaniem fanów. Głosu animowanej Mulan użyła wówczas Ming-Na Wen.

„Pierwotna wersja 'Ballady o Mulan' powstała ponad tysiąc pięćset lat temu i od tego czasu cieszy się niezmienną popularnością”, opowiada producent Jason Reed. „Dzięki filmowi animowanemu poznała ją zachodnia publiczność. Teraz na kanwie oryginalnego eposu, jak i z uwielbianej przez widzów disneyowskiej animacji chcieliśmy stworzyć coś nowego i ciekawego z jednoczesnym zachowaniem kluczowych elementów tej inspirującej historii. Skoncentrowaliśmy się na wątku wykazania się przez główną bohaterkę odwagą, lojalnością i poczuciem obowiązku z jednoczesnym pozostaniem w zgodzie z samą sobą”.

„Cechą wyróżniającą Mulan jest hart ducha”, dodaje Reed. „To właśnie ta postać jest elementem najbardziej pociągającym dla mnie w tej opowieści. „Oglądając animację bardzo podobała mi się scenografia, muzyka, humor, ale w pamięci najbardziej utkwiła mi ta bohaterka. Choć jest to kobieta, w dodatku pochodzi z Chin, to jej walka bardzo przemówiła do mnie jako dorastającego chłopaka. Jak wypełnić swój obowiązek? Jak postępować słusznie? Co trzeba zrobić, żeby się dostosować i znaleźć swoje miejsce? Uważam, że są to bardzo ważne pytania, i to właśnie na nich zbudowaliśmy fabularną wersję tej historii”.

Producent wykonawczy Bill Kong uważa, że współczesna publiczność z łatwością zrozumie Mulan, choć legenda o aktach odwagi, których dokonywała powstała wieki temu. „Mulan funkcjonuje w opowieściach od bardzo dawna, jednak jej charakter i czyny znajdują odzwierciedlenie we współczesnych kobietach. A zwłaszcza młodych Chinkach. Mulan reprezentuje wartości bardzo silnie obecne we współczesnym świecie i sposobie myślenia ludzi”.

Był rok 2015, kiedy producenci Chris Bender i Jake Weiner prowadzili „nieustanne burze mózgów” na temat nowego podejścia do znanych dzieł kultury i w tym właśnie czasie odezwały się do nich dwie autorki: Lauren Hynek i Elizabeth Martin z pomysłem na „Balladę o Mulan”. „Z wielkim entuzjazmem podeszliśmy do opracowania adaptacji innej, niż oryginalna animacja, ponieważ w legendzie, na której motywach się ona opiera, przewijają się bardzo silne wątki upodmiotowienia”, wyjaśnia Chris Bender.

Weiner i Bender przedstawili scenariusz autorstwa Hynek i Martin w studiu Disneya, które zdecydowało się projekt zrealizować. Weiner cieszył się z zaangażowania Disneya. „Mulan to wojowniczka, a bardzo podobał nam się pomysł disneyowskiego filmu, gdzie bohaterka nie jest bezwonną ofiarą oczekującą na ratunek, tylko naraża

swoje życie w walce o ojczyznę, w wyniku czego okrywa sławą swoją rodzinę", mówi Weiner.

Ze strony Disneya dodatkowe prace nad scenariuszem wykonali Rick Jaffa i Amanda Silver i, pod okiem producentów, powstała adaptacja cechująca się dużym poszanowaniem materiałów źródłowych. „Naszym największym wyzwaniem podczas pisania scenariusza było stworzenie czegoś nowego, z jednoczesnym poszanowaniem lubianych przez publiczność wcześniejszych opowieści o Mulan. Była to również nasza największa inspiracja”, wyjaśnia duet autorów. Dodają też: „Jesteśmy niezwykle dumni z 'Mulan', ponieważ w swoim duchu jest to hymn ku czci autentyczności, celebrowanie idei, że moc człowieka bierze się z życia w zgodzie z samym sobą”.

Jake Weiner wyjaśnia podejście producentów do opowieści o Mulan, co z kolei przełożyło się na kierunek obrany przez scenarzystów. „Ponieważ 'Ballada o Mulan' jest ważną legendą w kulturze Chin, wiedzieliśmy, że nasza wersja musi być na tę kulturę wyczulona i to było naszym wyznacznikiem podczas tworzenia scenariusza”.

Kontynuując ten wątek Chris Bender dodaje: „W mniejszym stopniu interesowała nas tradycyjna historia o księżniczce, a w większym wewnętrzna droga, jaką przeszła Mulan żyjąca przecież w czasach, gdy za próbę wstąpienia do wojska kobietom groziła egzekucja”.

Zabierając się za tworzenie filmu fabularnego filmowcy najpierw chcieli poznać czynniki, które zadecydowały o popularności animacji. Zapytali więc mieszkańców Chin, Amerykanów chińskiego pochodzenia oraz przedstawicieli azjatyckiej diaspory o szczególnie przez nich cenione motywy, postacie i elementy narracyjne animowanej „Mulan”. Co dla nich oznaczał ten film? Te same pytania zadano widzom ze świata Zachodu. „Ten film nie zawsze miał takie samo znaczenie dla wszystkich”, komentuje Reed. „Musieliśmy zatem wymyślić, jak zrobić nowy film dla nowego pokolenia, który odnosiłby się do jego problemów i obaw, pozostając jednocześnie w kontekście tej klasycznej, uniwersalnej legendy”.

Film animowany zawierał szereg elementów, których twórcy fabuły nie chcieli się pozbywać. „Chcieliśmy zachować magię wersji animowanej”, wyjawia Reed. „Istnieje szereg dość brutalnych wersji opowieści o Mulan. Uznaliśmy, że nie jest to podejście odpowiednie dla wersji disneyowskiej. Za bardziej właściwe uznaliśmy elementy cudów, magii, zabawy i spektaklu. Wynikiem jest świetna mieszanka sensacji, komedii i romansu połączona w film, który zachwyci widzów w każdym wieku”.

Producenci nie poszli na żaden kompromis przy wyborze reżysera. „Taki film wymagał zaangażowania w eksplorowanie innych kultur, poszukiwania informacji i uwzględniania innych punktów widzenia”, wyjaśnia Reed. „Jednym z wyzwań, jakim stawiliśmy czoła było połączenie kultury Disneya z kulturą Chin z jednoczesnym poszanowaniem jeden i drugiej. Zasadniczo, opowiadamy historię młodej dziewczyny odkrywającej drzemiącą w niej moc oraz swoje miejsce na świecie. Potrzebowaliśmy kogoś, kto potrafiłby naprawdę zgłębić i ożywić tę postać”.

Z takim nastawieniem rozpoczęło się zakrojone na skalę globalną poszukiwanie reżysera doprowadzając ostatecznie producentów do Niki Caro, wielokrotnie nagradzanej nowozelandzkiej twórczyni, która wdarła się na międzynarodową scenę

nominowanym do Oscara® hitem p.t. „Jeździec wielorybów” z 2002 r. Producenci uznali, że ma ona umiejętności pozwalające jej ogarnąć nie tylko skalę filmu, ale również jego kulturowe niuanse. „W swoich poprzednich filmach, jak ‘Jeździec wielorybów’ czy ‘McFarlan’, Niki zanurzała się w różnych kulturach swoich postaci. Jej filmy cechuje szczególna wrażliwość, co jest czynnikiem krytycznym, kiedy trzeba opowiedzieć historię tak głęboko zakorzenioną w tradycji Chin”, komentuje producent Jake Weiner.



„Do tej opowieści przyciągnęła mnie sama postać Mulan”, mówi Niki Caro. „Historia jej drogi od wiejskiej dziewczyny, poprzez żołnierza po wojowniczkę i bohaterkę jest równie doniosła i przekonująca dziś, jak i ponad piętnaście wieków temu, kiedy powstała. Miałam wizję zakrojonego na wielką skalę filmu fabularnego, a studio uznało, że jestem w stanie ją zrealizować”.

„Kluczem do wizji 'Mulan' było zrealizowanie tej produkcji na wielką skalę, z wielkimi emocjami, a jednocześnie realistycznie i z wykorzystaniem współczesnych możliwości”, wyjaśnia Caro. „Mulan jako postać jest tak ważna dla fanów ze względu na zasadnicze cechy charakteru. Jest obowiązkową córką, kochającą i odważną osobą – ale jest również wrażliwa i popełnia błąd. Ponieważ działa w męskim przebraniu, na swojej drodze nie może polegać na swoich przyrodzonych umiejętnościach. Nie może też polegać na brutalnej sile. Używa za to swojej inteligencji, sprytu i silnej woli, dzięki czemu pokonuje przeciwności oraz bardzo groźnych przeciwników”.

Caro nie chciała nakręcić nowej wersji filmu animowanego, tylko oddać hołd oryginalnej „Balladzie o Mulan”. „Epos ten był opowiadany i modyfikowany nieskończoną liczbę razy na przestrzeni wielu wieków”, wyjaśnia. „Wszystkie chińskie dzieci uczą się tej historii. Dlatego też Mulan jest w Chinach postacią bardzo realną,

ważną i jak najbardziej żywą pomimo upływu tak długiego czasu. Czuję jednocześnie zaszczyt i dreszcz emocji, a także wielką odpowiedzialność spoczywającą na mnie w związku z ożywieniem tej bohaterki na nowy sposób i w nowych czasach. Niezmiernie cieszę się na spotkanie tej nowej wersji z publicznością".

Ale Caro znalazła również sposób, aby okazać szacunek wersji animowanej i jej fanom. „Uwielbiam ten film i chciałam przenieść do fabuły pewne jego charakterystyczne elementy", wyjaśnia reżyserka. „Dobrym przykładem jest tu scena lawiny. W świecie filmu fabularnego możliwe jest pokazanie lawiny z tak ogromną mocą, że fanów wersji animowanej z pewnością ucieszy pokazanie tego zjawiska na żywo".

Opowiedzenie historii ze współczesną wrażliwością nie oznaczało odejścia od korzeni. Caro nalegała, aby film powstał z poszanowaniem kultury, z której się wywodzi, a jej wizja kreatywna była silnie związana z historią Mulan. Podobnie jak z dążenia do autentyczności i współpracy międzykulturowej powstał „Jeździec wielorybów" i „McFarland", tak i tym razem reżyserka chciała zrealizować zakrojony na wielką skalę film głęboko zakorzeniony w kulturze.

„Tak w przypadku tego filmu, jak zresztą wszystkich realizowanych przeze mnie projektów, uważność i szacunek dla kultury oraz współpraca są dla mnie ogromnie ważne. Każdy dział ekipy 'Mulan' eksplorował chińską kulturę, malarstwo, historię i relacje wojenne", ujawnia reżyserka.

Wspomniana eksploracja nadała filmowi, jego wyrazowi dodatkowej głębi i bogactwa, począwszy od budowy postaci, poprzez sceny akcji, po humor. „W filmie jest dużo lekkości i humoru, które staraliśmy się jednak ugruntować w realistycznie przedstawionych ludziach i sytuacjach, tak jak to miało miejsce w przypadku relacji Mulan z jej towarzyszami broni. Odnajdujemy humor w sytuacji, gdzie dziewczyna stara się udawać chłopaka w morzu mężczyzn. Jak na sensacyjno-przygodowy film wojenny jest tu zaskakująco dużo śmiechu".

Producent wykonawczy Bill Kong w imieniu całej ekipy mówi: „Niki wniesie do tego świata inną atmosferę i inną bohaterkę, niż się spodziewamy. Jest niezwykle wrażliwa. Kocha i rozumie Mulan. To właściwy człowiek na właściwym miejscu i nie mogę się doczekać, kiedy da nam wyjątkową Mulan".

OBSADA CHIŃSKIEGO EPOSU

Po zaangażowaniu reżysera, kolejnym krokiem była obsada. Widzowie zobaczą w niej nowe twarze, jak również międzynarodowe gwiazdy. Są to aktorzy pochodzenia chińskiego z całego świata.

Takie podejście zwiększyło atmosferę autentyczności, na jakiej zależało filmowcom. Jak tłumaczy producent Chris Bender: „Ponieważ zawodowo zajmujemy się opowiadaniem historii wiemy, że często to koloryt kulturowy nadaje znanym elementom rys świeżości i atrakcyjności. Do tego właśnie dążymy jako producenci eksplorując nowe światy".

Po intensywnych poszukiwaniach filmowcy z radością przyjęli decyzję chińskiej gwiazdy Yifei Liu o podjęciu się roli Mulan. Podobnie, jak postać w uwielbianym przez publiczność animowanym oryginale, Mulan jest zdeterminowana, silna i empatyczna. Kiedy każda rodzina dostaje polecenie wystawienia jednego mężczyzny do walki z najeźdźcą, Mulan zajmuje miejsce swojego ojca cierpiącego z powodu starej rany wojennej. Początkowo nie radzi sobie w nowej roli, jednak uczy się szybko i staje się silną, zdecydowaną liderką, po drodze nawiązując wiele nowych znajomości.

Liu przyjęła propozycję roli z radością i poczuciem zaszczytu. Była pod wrażeniem tak wrażliwości scenariusza na tekst źródłowy, jak i reżyserki Niki Caro. „Niki jest idealna”, mówi Liu. „Jej osobowość wręcz błyszczy. Zdaję sobie sprawę z ilości pracy, jaką bierze na siebie reżyser. Wyobrażam sobie, że niekiedy była zmęczona i zestresowana, ale zawsze, kiedy pojawiała się na planie wносиła ze sobą lekkość i radość, dzięki czemu wszyscy zyskiwali na pewności siebie”.



Aktorka mówi dalej: „Uważam, że do każdego aktora odnosi się z szacunkiem i pomaga budować postać. Pyta, czego aktor oczekuje, ale również zawsze mówi, jeśli sama ma jakieś oczekiwania. Jest bardzo pozytywna. Zauważyłam, że preferuje grę realistyczną i naturalną”.

Liu tak mówi się o swoim podejściu do kreacji legendarnej bohaterki: „Chyba koncentracja jest najważniejsza. Każdego dnia pozwalałam sobie zapomnieć o tym, kim jestem w danej chwili. Trzeba się w pewnym sensie zatracić i nie myśleć o tym, jak odważna jest Mulan. Tak, gram bohaterkę, dlatego musieliśmy podkreślić tę cechę, ale uważam, że każdy człowiek jest istotą złożoną, a ta złożoność jest niezwykle piękna. I stąd bierze się energia tej postaci”.

Kiedy Liu w pełni weszła w swoją postać, przeżyła razem z Mulan chwilę prawdy. „Mulan doznaje bardzo intymnego przeżycia, kiedy postanawia pozbyć się przebrania” wyznaje aktorka. „Nie chce go już nosić, więc na pewno jest to źródłem decyzji. Ale myślę, że oznacza to również przełamanie barier. To bardzo proste. Zdaje sobie sprawę, że zasługuje na swobodę bycia kobietą taką, jaką chce”.

Mulan jest uosobieniem upodmiotowienia, dlatego Liu ma nadzieję, że film ten pomoże dziewczętom i kobietom uwierzyć w siebie. „Mam nadzieję, że przestaną skupiać się tylko na tym, co życie im przynosi i zaufają swoim instynktom. Muszą być szczere wobec siebie, ponieważ tylko one mogą się w życiu czymś zaskoczyć”.

„Każda chwila, jaką Yifei spędzała na planie oznaczała podniesienie poprzeczki”, chwali aktorkę reżyserka. „Była inspiracją dla nas wszystkich. Łamała nasze serca. Szczęki opadały nam, kiedy widzieliśmy poziom umiejętności wnoszonych przez nią do filmu. Yifei ma opanowane na wysokim poziomie sztuki walki. Potrafi posługiwać się mieczem. Jest naprawdę błyskotliwą aktorką. A jakby tego było mało, to jeszcze świetnie śpiewa. Ma wszystko, co tylko można sobie wyobrazić, dlatego zdecydowanie jedynie ona nadaje się do roli Mulan”.

Jason Reed zgadza się i dodaje: „Ten film nie miałby sensu, gdyby widzowie nie darzyli miłością i szacunkiem postaci Mulan. Naszym najważniejszym zadaniem było znalezienie właściwej odtwórczyni tej roli. Szukaliśmy na całym świecie. Przestłuchaliśmy tysiące aktorek, tancerek, zawodniczek sztuk walki i piosenekarek. Ostatecznie wybór był jednoznaczny - Yifei Liu”.

Donnie Yen gra Tunga, dowódcę batalionu, w którym służy Mulan. Obdarzony godnością i wielkim doświadczeniem na polu walki staje się mentorem dla swojej podkomendnej.

Yen postanowił zaangażować się w ten projekt zainspirowany swoją córką, która obejrzała wersję animowaną ponad 100 razy, no i dla możliwości współpracy z Niki Caro. „To bardzo ważne, że film ten reżyseruje kobieta, ponieważ opowiada on o bohaterce”, tłumaczy Yen. „Korzystam z każdej okazji by działać na rzecz upodmiotowienia kobiet, które często nie mają tych samych szans, co mężczyźni. To bardzo ważne dla mnie i dla mojej rodziny”.

Aktor mówi, że Tung zastępował Mulan ojca i dodaje: „Tung jest jej mentorem, a dziewczyna dostrzega w nim nie tylko umiejętności, ale również mądrość”.

Przez większą część filmu Tung jawi się jako silny dowódca, ale w scenach z Mulan okazuje uczucia. „Bardzo podobały mi się sceny rozmów Mulan z Tungiem”, opowiada Yen. „Są to chwile bardziej sentymentalne ujawniające głęboko skrywane uczucia i pasje dowódcy. Zazwyczaj nie widać ich, ponieważ przywdziawszy zbroję Tung jest bardzo zasadniczy i ściśle przestrzega wojskowej dyscypliny”.



Niki Caro była pod ogromnym wrażeniem umiejętności Yena. „Jedną z chwil, które szczególnie zapamiętałam z planu była ta, kiedy zobaczyłam po raz pierwszy na żywo umiejętności walki Donnie Yena. Jako dowódca daje rekrutom pokaz umiejętności posługiwania się mieczem. Szczękę musiałam zbierać z podłogi. Jego ruchy ciała, błyskawiczne ciosy mieczem – dosłownie nie nadążałam za nim. Wszystko działo się tak szybko, że musiałam nagrać go w zwolnionym tempie, aby zobaczyć co właściwie zrobił. Jest niesamowity”.

W rolę Cesarza wcieliła się międzynarodowa megagwiazda Jet Li. Jak mówi aktor, to jego młodsza córka zainspirowała go do przyjęcia roli, ale pociągała go również sama opowieść. „Uważam, że Mulan to wspaniała historia”, komentuje. „Wersja sprzed 20 lat też była świetna, jednak tutaj zamiast animacji grali aktorzy. Dzięki temu ten film jest wyjątkowy”.

Przeczytawszy scenariusz Li był przede wszystkim pod wrażeniem jego wrażliwości. „Bardzo mnie poruszył i wzruszył, ponieważ Chińczycy bardzo mocno wierzą w lojalność i obowiązki dzieci wobec rodziców”, mówi aktor. „Trudno jest całkowicie dochować wierności obydwu tym wartościom, jednak historia Mulan jest bardzo wyjątkowa. Wykazuje się zarówno lojalnością wobec ojczyzny, jak i poświęceniem wobec rodziców. To wspaniała opowieść, ponieważ pokazuje, że człowiek jest w stanie zrobić i jedno, i drugie”.

„Praca z Jet Li to jeden z najważniejszych punktów mojej kariery”, mówi Caro. „Wniósł do roli Cesarza powagę, jakiej można oczekiwać od Syna Słońca, ale oprócz tego nadał jej wielkiej emocjonalności, uduchowienia i dynamizmu. Dzięki temu widz wie, że skoro grany przez Jet Li Cesarz schodzi z tronu, by bronić swoich podwładnych, sprawy przybiorą właściwy obrót”.

Jason Reed komentuje: „Jet Li robi większe wrażenie przy spotkaniu osobistym, niż sobie to kiedykolwiek byłem w stanie wyobrazić jako jego fan. Jestem pod jeszcze

większym wrażeniem zobaczywszy go przy pracy, zobaczywszy jego umiejętności, powagę i zaangażowanie. To człowiek-legenda. I odbieram to jako niezwykle zaszczyt, że zagrał w naszym filmie".

Producent wykonawczy Bill Kong był równie zafascynowany aktorem. „Z perspektywy Chin, Jet Li to ikona. Jeśli ktoś spytałby mnie, kto zastąpiłby na miano narodowego bohatera w biznesie filmowym, odpowiedziałbym, że Jet Li. Nie ma zatem nikogo lepiej pasującego do roli cesarza Chin, niż właśnie ten aktor".

Producent Barrie Osborne zgadza się i dodaje: „Jet Li to ikona chińskiego kina, zawsze podziwiałem jego pracę. Całe swoje doświadczenie i status wnosi do występującej na ekranie postaci. Jest bardzo skoncentrowany i uduchowiony. Uważam, że był świetnym wyborem i mamy wielkie szczęście, że udało się go zaangażować".

Xianniang to całkowicie nowa postać w świecie „Mulan”. Filmowcy postanowili wprowadzić drugą postać żeńską jako przeciwwagę dla głównej bohaterki oraz aby dodać kolejną warstwę do motywów tożsamości i przynależności.



Xianniang jest bliską sojuszniczką filmowego antagonisty Bori Chana. Opisując tę tajemniczą postać producent wykonawczy Barrie Osborne mówi: „Xianniang jest tajną bronią Chana, kobietą dzielącą pewne cechy z Mulan. Jest sprawna fizycznie, dysponuje niemal magiczną mocą chi dającą człowiekowi niezwykłą siłę. Dzięki Xianniang Bori Chan ma przewagę nad chińską armią".

Twórcy wiedzieli, że do wykreowania tak silnej postaci potrzebują kogoś wyjątkowego. W wyniku poszukiwań dotarli do Gong Li, wielokrotnie nagradzanej gwiazdy kina pochodzenia chińskiego, która swój status zawdzięcza udziałowi w takich uznanych przez krytykę dziełach, jak „Ju Dou”, „Zawieście czerwone latarnie”, „Historia Qiu Ju” czy „Żegnaj, moja konkubino".

Gong Li przyjęła tę rolę, ponieważ dostrzegła w niej możliwość wykreowania nowej postaci. „Mulan jest powszechnie znana w Chinach", wyjaśnia aktorka. „Ludzie dobrze znają i tę postać, i jej historię. Ale postać Xianniang jest dla mnie nowością. W balladzie ona nie występuje. Została przez nas wymyślona, co dało mi wielkie pole do popisu. Jednocześnie było to dla mnie wyzwanie".

W ramach budowy tej postaci pomiędzy aktorką a reżyserką wywiązywały się dyskusje na temat poszukiwania jej motywacji i pragnień. Wspominając te rozmowy Gong mówi: „Niki chciała, aby Xianniang wyróżniała się na tle innych postaci swoimi mocami oraz pragnieniami. Jest to silna osobowość, ale to, czego pragnie jest de facto bardzo proste. Chce być wolna i chce przeżyć”.

Relacja Xianniang i Bori Chana opiera się na wzajemnych korzyściach. Gong wyjaśnia: „Stosunki Chan i Xianniang opierają się na współpracy. Ona wie, czego on potrzebuje, a on wie, czego chce ona. Xianniang chciała wolności, a on to rozumiał. Ale żadne z nich nie osiągnie swojego celu bez współpracy, stąd ta relacja”.

Gong Li bardzo pozytywnie wspomina pracę z Jasonem Scottem Lee, który wcielił się w Bori Chana. „Przy pierwszym spotkaniu on był bez makijażu i kostiumu”, wspomina Gong. „Był władczy, ale mówił bardzo łagodnie. Po prostu, sympatyczny gość. Następnego dnia na planie zobaczyłam go w makijażu i kostiumie. Byłam bardzo zaskoczona. To ten sam facet? Zmiana była ogromna. Stała nade mną postać Bori Chana. Zakładając kostium Jason stawał się Chanem”.

Jak mówi dalej aktorka: „To jest świetny, rzadkiej klasy aktor. Pracując z nim widziałam w jego oczach emocje i reakcje na zmieniającą się relację naszych postaci. Bardzo poświęcał się naszym scenom. Praca z nim była wielką przyjemnością”.

Gong Li pracę z Niki Caro poczytuje sobie za zaszczyt. Jak wyjaśnia: „Niki pozostawiała nam aktorom bardzo dużo przestrzeni, pozwalała w pełni rozwinąć się postaciom, które rozumieliśmy. Nie dawała nam zbyt wielu wskazówek podczas scen. Kiedy już wyraziliśmy wszystko, co chcieliśmy, dzieliła się swoimi przemyśleniami, a czasem sugerowała inne sposoby wyrażenia postaci. Z wielką radością współpracowałam z nią przy realizacji tego filmu”.

Arcywrogiem Cesarza i Mulan jest Bori Chan, rozgoryczony wojownik z żyjącego na północy plemienia Rouranów, który nie pozwoli niczemu ani nikomu stanąć na drodze zemsty za śmierć ojca.

„Mówi się, że film jest tak dobry, jak występujący w nim antagonistą”, wyjaśnia Jason Reed, „dlatego wiedzieliśmy, że nasz najeźdźca z północy musi wzbudzać strach, zdawać się niepokonany i stanowić prawdziwe zagrożenie dla Cesarza i jego armii. Widz musi uwierzyć, że ta postać jest zdolna obalić imperium u szczytu potęgi. Poszukiwania trwały długo, aż w końcu znaleźliśmy Jasona Scotta Lee. Jest świetnym aktorem, a w 'Mulan' dostał szansę prezentacji pełni swoich zdolności aktorskich”.

Jason Scott Lee z wielką radością dołączył do projektu w roli antagonisty. „Uwielbiam wybory, jakich dokonywać może antagonistą, jak również ciężar gatunkowy związany z takimi postaciami”, tłumaczy Lee. „Fajnie było wyróżniać się w tym czarnym kostiumie. Naprawdę można odnieść wrażenie, że jest z innego świata. Nie należy do stworzonego w tym filmie chińskiego uniwersum”.

Dla aktora integralnym elementem tej kreacji był trening fizyczny. „Wszedłem w ten projekt ze strefy dużego komfortu, z rodzinnej atmosfery”, przyznaje Lee. „Tymczasem reżyserka powiedziała mi, że mam być wyżyłowany i twardy jak stal, więc zacząłem trenować. Doszło do tego, że mieściłem się w ubraniu z liceum. Nigdy wcześniej nie dostałem takiego wycisku, chociaż grywałem wcześniej w filmach sensacyjnych

postacie o dużych walorach fizycznych. Ten film był chyba dla mnie największym wyzwaniem".

Lee chwali sobie również możliwość pracy z Gong Li. „Zawsze ją podziwiałem", mówi aktor. „Gra z nią to niezwykle doświadczenie. Ma pewien szczególny urok i charakter. Otacza ją również niemal mistyczny nimb związany z wyglądem oraz osiągnięciami z przeszłości. Prowadzenie dialogu z nią i obserwowanie jej reakcji było czymś niesamowitym".

Jeśli chodzi o Niki Caro, Lee był pod wrażeniem jej pedantycznego podejścia do reżyserii. „Niki naciska na realizację swoich pomysłów w najdrobniejszych szczegółach. Ma niezwykle bystre oko i umiejętność koncentracji. Dostraja grę aktora na rozmaite sposoby czyniąc ją lepszą".

Tzi Ma występuje w roli Hua Zhou, ojca Mulan. Aktor tak opisuje swoją postać: „Hua Zhou to były wojskowy, który odniósł rany na wojnie. Poznajemy go wiele lat po tych wydarzeniach, kiedy ma już rodzinę złożoną z żony i dwóch córek. Jedną z nich, Mulan, mocno wyróżnia się charakterem. Zhou stara się za wszelką cenę okiełznać ten charakter. Jest to jednak niemożliwe, takiego żywiołu nie da się opanować. To dar. Zhou to rozumie, dlatego widzimy jak stara się z uwagą kontrolować, ale nie zmieniać. Nawet kiedy jego serce krwawi na widok córki zajmującej jego miejsce w głębi duszy Zhou wie, że Mulan wróci w chwale".

Ma porównuje przebieg fabuły filmu do „wspaniałej kolejki górskiej" – z rodziny, poprzez wojnę, z powrotem na łono rodziny. „Ale film ma też wymiar duchowy", komentuje aktor. „Nie chodzi tu tylko o efektowne sceny akcji. Są one ważne i każdy przyzna im walor rozrywkowy, ale w 'Mulan' jest też dusza. Widzowie będą mogli przeżyć ten aspekt filmu po wyjściu z kina".

Urodzony w Makau Nowozelandczyk Yoson An występuje jako Honghui, jeden z rekrutów, początkowo konkurujący z Mulan, by ostatecznie zostać jej przyjacielem.

Aktor niezwykle ucieszył się z luksusowej możliwości wykreowania całkowicie nowej postaci. „Jedną z kluczowych cech Honghui podkreślanych przez Niki jest jego spokój", wyjaśnia An. „Ma on wewnętrzną pewność siebie wyraźnie widoczną pomimo tego, że nie stara się nią w żaden sposób epatować".

Opisując swoją postać i jej relację z Mulan, An mówi: „Honghui to młody rekrut niczym nie różniący się od rzeszy innych, oprócz pewnego zasobu wojskowego doświadczenia. Z tego powodu jego umiejętności walki są nieporównywalne z możliwościami pozostałych chłopców. Poznajemy go podczas procedury poboru, kiedy wdaje się w sprzeczkę z Mulan".

Aktor dodaje: „Można chyba powiedzieć, że znajomość tych dwojga nie zaczyna się najlepiej. Ale w miarę jak razem szkolą się i mieszkają w obozie, Honghui dostrzega w Mulan pewną odmienność od pozostałych chłopców. Ponieważ ich dowódca Tung ma świadomość tego, co robi Mulan, Honghui obawia się, że jest coś, czego nie widzi. Zmienia więc swoje podejście i okazuje się, że miał rację. Mulan jest wyjątkowa. Ma ogromną wewnętrzną moc chi".



An następnie komentuje zaangażowanie Yifei Liu w rolę: „Yifei jest świetna! Cały czas jest niezwykle skupiona. Daje tej wersji Mulan cechy niewinności, a jednocześnie dojrzałości – jest to bardzo wyjątkowe. Wystarczy mi rzut oka na jej pracę, aby zmotywowować mnie do lepszej gry. Poza tym jest urocza”.

W pozostałych rolach wystąpią: Ron Yuan jako sierżant Qiang; Rosalind Chao w roli Hua Li, matki Mulan; Nelson Lee jako Kanclerz; Cheng Pei Pei jako swatka; Xana Tang jako Xiu, młodsza siostra Mulan; oraz koledzy Mulan z obozu wojskowego: Jun Yu (Świerszcz), Chen Tang (Yao), Doua Moua (Po) i Jimmy Wong (Ling).

JAK POWSTAWAŁA „MULAN”

Po etapie castingu i preprodukcji przyszedł czas na zdjęcia, które rozpoczęły się w sierpniu 2018 r. w nowozelandzkim Auckland. Reżyserka Niki Caro wyjawia, że „energia na planie była niesamowicie pozytywna”. I kontynuując dodaje: „Ludzie z chęcią przychodzili do pracy. Pierwszy dzień zdjęć w Nowej Zelandii rozpoczęliśmy w ten sam sposób, w jaki zawsze to robię kręcąc w tym kraju, czyli od maoryskiego błogosławieństwa o wschodzie słońca. Ta ceremonia, piękna sama w sobie, stała się jeszcze bardziej wyjątkowa dzięki towarzyszącemu jej chińskiemu obrzędowi palenia kadzideł, podczas którego złożyliśmy ofiary naszym przodkom. Myślę, że od tej chwili aż do końca zdjęć wszyscy czuliśmy ochronę, jaka się nad nami roztoczyła, jak również łączącą nas więź”.

Niki Caro i jej zespół już na wczesnym etapie podjęli decyzję o realizacji jak największej ilości zdjęć w plenerach, a nie w studio. „Chcieliśmy, aby ten film był jednocześnie spektakularny i realistyczny, nie ulegało zatem kwestii, że będziemy starać się kręcić w jak największym stopniu z użyciem kamery i w prawdziwym otoczeniu”, wyjaśnia

Caro. „Oznaczało to konieczność przemierzania Chin w celu wykonania ujęć krajobrazów, aby uniknąć obrazów wygenerowanych komputerowo”.

Producent Jason Reed zgadza się i dodaje: „Obecnie wiele filmów, szczególnie dużych projektów sensacyjnych, opiera się na zdjęciach na zielonym tle. Realizuje się je w komputerze. My uznaliśmy, że nasz film wymaga autentyczności uzyskiwanej dzięki zdjęciom kręconym w plenerach. Od samego początku planowaliśmy realizację 'Mulan' w spektakularnych lokalizacjach Chin i Nowej Zelandii, aby nadać filmowi rozmach i skalę, jakich wymaga ten materiał”.



Stanowiąca materiał źródłowy „Ballada o Mulan” przybierała przez wieki różne formy i stanowi obecnie mieszankę opowieści pochodzących z czasów różnych dynastii i różnych lokalizacji, które łączy jednak umiejscowienie na północy Chin. Twórcy filmu chcieli odzwierciedlić tę historię, jak również uwiecznić w nim inspirujące piękno i różnorodność krajobrazów tego kraju. Dlatego właśnie droga Mulan rozpoczyna się na południu, by następnie poprowadzić ją na północ, gdzie staje w obronie Cesarza.

Wykorzystano około 20 lokalizacji w Chinach, takich jak: prowincja Hubei w środkowej części kraju, tak zwane Śpiewające Wydmy na pustyni Mingsha Shan w północno zachodniej prowincji Sinciang, Narodowy Park Geologiczny Zhangye Danxia w północno środkowej części kraju, Góry Gaochang na północy, wioska Mazar, miasta Dunhuang i Jiuquan w prowincji Gansu na północnym zachodzie oraz studio w prowincji Zhejiang na wschodzie.

Ogrom Chin utrudniał kręcenie tam wszystkich zdjęć, dlatego filmowcy postanowili zrealizować część produkcji w Nowej Zelandii. Była to decyzja podyktowana względami kreatywnymi i logistycznymi. Ponieważ Nowa Zelandia jest krajem znacznie bardziej kompaktowym, ekipa mogła przemieszczać się do wszystkich

potrzebnych lokalizacji – od gór, poprzez pustynie do lasów bambusowych – w krótszym czasie i z wykorzystaniem mniejszych zasobów, niż w Chinach.

Poza tym, jako znane na całym świecie centrum realizacji filmów kraj ten dysponuje pierwszorzędnymi ekipami i działającą bezproblemowo infrastrukturą wykorzystywanymi w przeszłości z doskonałym skutkiem przy wielkich produkcjach, takich jak trylogia „Władca pierścieni”. „Podobnie jak Chiny, Nowa Zelandia ma długą tradycję realizacji skomplikowanych, zakrojonych na wielką skalę, spektakularnych filmów”, wyjaśnia producent Jason Reed. „Są tam ludzie o odpowiednich zdolnościach kreatywnych, rzemieślnicy i technicy, których potrzebowaliśmy przy naszej produkcji. Dlatego współpraca nowozelandzko – chińska była czymś naturalnym. Film zyskał na realizacji w obydwu krajach”.

„Filmy robi się wszędzie, historie opowiadamy z wykorzystaniem najrozmaitszych lokalizacji”, dodaje Caro. „Choć wiele niepowtarzalnych sekwencji i ujęć nakręciliśmy w Chinach, to niektóre kluczowe lokalizacje uatrakcyjnijające naszą fabułę znaleźliśmy w Nowej Zelandii. Jednym z takich ważnych miejsc była Dolina Ahuriri na Wyspie Południowej. Nakręciliśmy tam spektakularną scenę bitwy z udziałem 900 osób. To było niesamowite, czułam się jak na planie gigantycznej produkcji włoskiej z lat '50-tych”.

Zdjęcia w Nowej Zelandii kręcono w Studiu Filmowym Kumeu w Auckland oraz w plenerach takich, jak Dolina Ahuriri, Dystrykt Mackenzie, Poolburn, Rangipo, Hanua, Muriwai i Woodpile.

Reżyserka z wielką radością ponownie zawitała do Nowej Zelandii z produkcją filmową. „Byłam wzruszona wracając do tego kraju, by reżyserować film zwłaszcza o takim rozmachu”, opowiada. „Poczułam się, jakby ekipa uczestnicząca w realizacji 'Mulan' powitała mnie, Yifei, swoją pracę i naszą opowieść z otwartymi ramionami. Ekipa była zróżnicowana etnicznie, byli w niej również Nowozelandczycy chińskiego pochodzenia. Wszyscy potraktowali naszą opowieść bardzo poważnie. Wykazali się bardzo głębokim zaangażowaniem w naszą pracę”.

Na koniec zdjęć członkowie ekipy rzucili się w taniec haka. „Nowozelandczycy okazują w ten sposób maksymalny szacunek, w tym momencie poczułam pełną moc ich miłości i poważania. Było to coś niezwykłego, poczułam wielką pokorę”, opowiada Caro.

ZDJĘCIA I OPRAWA ARTYSTYCZNA

Nie tylko lokalizacje, ale również oprawa artystyczna filmu miały być spektakularne. Twórcy czerpali inspiracje dla dekoracji, charakteryzacji, broni, ubiorów i architektury z różnych epok kultury chińskiej zapożyczając wiele elementów z czasów dynastii Tang rządzącej Chinami w latach 618 – 907.

Aby całościowo ująć wizualną stronę filmu okiem kamery, utytułowana kamerzystka Mandy Walker została mianowana kierownikiem działów oświetlenia i operatorskiego. Tym samym stała się główną współpracowniczką reżyserki w odniesieniu do wyglądu i atmosfery filmu z perspektywy zdjęciowej.

„Współpracę z kamerzystką Mandy Walker zaliczam do jednych z najlepszych doświadczeń tego typu w mojej karierze”, mówi Caro. „Ujęcia wykreowane przez nią w tym filmie są niezwykle wyjątkowe. Założeniem było stworzenie spektakularnego filmu sensacyjno-przygodowego i praca kamery naprawdę tworzy ten spektakularny charakter. Jest ona bardzo intuicyjna. Bardzo realistyczna. Bardzo surowa i emocjonalna. A jednocześnie bardzo piękna. I to właśnie jest największa zaleta Mandy – piękno, które nieczęsto ogląda się w filmach sensacyjnych”.

Walker spędziła pewien czas w Chinach oglądając lokalizacje i zabytki. „Zrobiłam mnóstwo zdjęć, które stały się naszym wizualnym językiem obok wstępnych makiet i koncepcji”, wyjaśnia operatorka. „Ale ja zawsze myślę o filmie jako o tworze czerpiącym po trochu z różnych źródeł, dzięki czemu staje się on niezależną, oryginalną całością”.



Ważnym elementem podróży do Chin z perspektywy operatorki kamery była ocena światła. Chodziło o to, żeby wymyślić sposób na zachowanie spójności między zdjęciami i wytworzenie wrażenia Chin w Nowej Zelandii. „Osiągnęliśmy to dzięki odpowiedniej ekspozycji, unikając nadmiernej twardości i kontrastu, ponieważ światło w Chinach jest dość miękkie”, tłumaczy Walker.

Film kręcono przy użyciu kamery panoramicznej Alexa 65, przy czym w jednym z obiektywów wykorzystano soczewkę używaną podczas zdjęć do „Lawrence’a z Arabii” Davida Leana. To arcydzieło, obok filmów Akira Kurosawy, były punktami odniesienia dla Caro i Walker. Wykorzystano dwa obiektywy: portretowy Petzvala 85 mm, stosowany głównie do ujęć Yifei Liu oraz 58 mm Gausa do zdjęć scen chi. To ostatnie urządzenie wykonano na specjalne zamówienie Mandy Walker w Panavision z kawałków starego szkła. „Ten obiektyw cechuje wręcz magiczna aberracja chromatyczna”, opowiada Caro. „W przypadku obydwu wymienionych obiektywów ostrość spada na krawędziach kadru, co bardzo przyciąga oko widza ku środkowi, ale co ważniejsze wciąga go emocjonalnie w grę aktorów”.

„Oryginalna wizja Niki bardzo wyróżnia ten film”, mówi Walker. „Bardzo chciała, aby koncentrował się on na Mulan i odrywaniu przez nią wewnętrznej mocy i siły. Nasze podejście opierało się na rozważaniach, jak przekazać tę ideę widzom w sensie

wizualnym. Jednym z najbardziej charakterystycznych elementów tego filmu są sceny batalistyczne. Nie chcieliśmy, żeby wyglądały jak setki innych podobnych scen, nie chcieliśmy też, aby były nadmiernie krwawe. Naszym zamierzeniem było nakręcić je z perspektywy Mulan, a ona jest wojowniczką obdarzoną gracją, opanowaną i uduchowioną. Ponadto, dziewczyna odkrywa swoje chi, wewnętrzną moc, co jest bardzo ważnym motywem w filmie. Jej styl walki jest niemal baletowy, elegancki, dlatego chcieliśmy go równie pięknie pokazać. Bardzo dużo czasu na etapie przedprodukcyjnym spędziliśmy na dobieraniu obiektywów i rozpracowywaniu ruchu kamery wokół aktorki tak, aby znajdowała się w centrum kadru, ponieważ to ona stoi w centrum filmu".



Caro i Walker mocno obstawali przy tym, aby film nie przechylił się nadmiernie w stronę fantazji. „Chcieliśmy, aby był to obraz piękny i pełen emocji, ale nie chcieliśmy iść w stronę fantastyki”, wyjaśnia Walker. „Dlatego właśnie większość filmu nakręciliśmy w plenerach, a większość scen batalistycznych i ujęć krajobrazu zrealizowaliśmy na Wyspie Południowej. Podczas pobytu tam mieliśmy niezwykłą pogodę. Niekiedy padał śnieg, z kolei czasem robiło się bardzo gorąco, a jeszcze kiedy indziej moczył nas deszcz. Ale manipulując harmonogramem udało nam się dostosować zdjęcia do pogody. A więc również na poziomie emocjonalnym to zadziałało. Myślę, że byliśmy bardzo dobrze przygotowani do tego filmu”.

Rygorystyczne podejście cechowało również współpracę z szefami innych działów. „Zsynchronizowaliśmy między sobą paletę barw i faktur”, mówi Walker. „Robiłam zdjęcia próbne, podczas których sprawdzaliśmy różne wersje oświetlenia poszczególnych elementów scenografii, aby upewnić się, że nie odstają od reszty i że opowiadają tę samą historię. Bardzo rygorystycznie przestrzegaliśmy palety kolorystycznej oraz tego, aby wizualne wyróżnianie pewnych elementów nie czyniło z

nich obiektów ze świata fantazji. Dzięki temu w filmie jest piękno i rozszerzona rzeczywistość, zgodna jednak z prawdą historyczną, co czyni ją jeszcze piękniejszą".

Ambitna skala filmu wprowadziła do pracy Mandy Walker dodatkowe utrudnienie, ale i emocje. „Było to zadanie bardziej ekscytujące, a nie przytłaczające”, opowiada. „Ponieważ dysponowaliśmy tak wielką ekipą, a prace trwały jednocześnie na dwóch a nawet trzech planach, usiałam patrzeć szerzej i lepiej się organizować, aby zagwarantować spójność wizualnej strony filmu. Kontrolowanie oświetlenia, konieczność objęcia w jednym kadrze setek statystów, ustawianie ich do każdego ujęcia i wreszcie wykonanie samego ujęcia wymagało naprawdę dobrej organizacji i przygotowania".

Do dużych scen batalistycznych Caro i szefowie działów przygotowywali się starannie wykorzystując makiety, storyboardy, rysunki i zdjęcia, tak aby wszyscy dokładnie znali położenie każdego elementu. „Realizacja takiego filmu wymaga wyjątkowej ekipy”, mówi Walker. „Ja miałam świetny zespół, a Niki zarządza planem w sposób bardzo spokojny i uporządkowany. Nikt na nikogo nie wrzeszczy, działamy sprawnie, słuchamy się wzajemnie i współpracujemy. Środowisko pracy było zawsze bardzo pozytywne".

Bardzo ważnym członkiem ekipy produkcyjnej był kierownik artystyczny Grant Major współpracujący z Niki Caro już od jej pierwszego filmu długometrażowego „Memory & Desire”, zrealizowanego w 1997 r. „Uwielbiam poczucie estetyki Granta”, wyjawia Caro. „Ma doskonałe oko, doskonały gust. Ale najbardziej podoba mi się to, że jego wizja ma wielką skalę – podobnie jak moja. Angażując Granta do tego filmu wiedziałam, że dostanę więcej, niż mogłabym sobie wymarzyć".

Przez cały okres zdjęć Major blisko współpracował z operatorką kamery Mandy Walker. „Byliśmy z Mandy w ciągłym dialogu na temat kolorystyki oraz sposobu interakcji między działem operatorskim i kreatywnym”, wyjaśnia. „Nasza praca polegała zasadniczo na tworzeniu dla niej pięknych kompozycji na miarę naszych możliwości. Robiliśmy testy przed kamerą sprawdzając faktury i kolory, zwłaszcza wewnątrz w nocy. Oczywiście, oznaczało to uwzględnianie w projekcie dyskretnego rozmieszczenia światła".

Wyróżniającą się scenografią była sala tronowa Cesarza. Grant rozpoczął od badania chińskich źródeł, aby dowiedzieć się więcej na temat wyglądu takich pomieszczeń. „Kultura chińska charakteryzuje się ściśle określoną hierarchią, na czele której stoi cesarz, a niżej urzędnicy wywodzący się zazwyczaj z dobrych rodzin albo awansujący poprzez ciężką pracę w służbie cywilnej. To oni administrują imperium”, wyjaśnia Grant. „Urzędowe sprawy załatwiano na sali tronowej, a wszystkie dyrektywy cesarskie zapisywali skrybowie. Wygląd sali skopiowany został z dwóch czy trzech istniejących nadal zabytków z tamtego okresu, przy czym powiększyliśmy ją, aby odzwierciedlić wielkość władzy cesarskiej i podkreślić kontrast pomiędzy dworem a jego otoczeniem. Pracowaliśmy konsultując się nieustannie się z chińskimi ekspertami".

„Wszystkie elementy sali, za wyjątkiem wiszących lamp wyprodukowanych w Chinach, wykonane zostały w naszych warsztatach przez rzemieślników: malarzy, meblarzy, stolarzy, cieśli i rzeźbiarzy”, opowiada dalej Grant. „Elementy te to, m.in. kolumny z podstawami z imitacji brązu, ciemna, wykończona na wysoki połysk posadzka, sam tron oraz jego otoczenie. Rzeźbiarze świetnie wywiązali się z zadania

stworzenia smoków będących powiększoną wersją zabytkowych figur z epoki dynastii Tang, które znaleźliśmy prowadząc badania".

Cesarska sala tronowa to ulubiona scenografia kamerzystki Mandy Walker. „Testowaliśmy kolorystykę kafli, odbicia w posadzce, świece i latarnie”, wyjaśnia. „Chcieliśmy, by Cesarz błyszczał na swoim tronie. Wielkość tronu była bardzo ważna, ponieważ chcieliśmy, aby Mulan po wejściu do sali czuła się bardzo mała w tej bogatej przestrzeni”.

Wielkość sali zaskoczyła reżyserkę. „Sala tronowa w pałacu cesarskim to największy plan zdjęciowy, jaki kiedykolwiek widziałam”, opowiada Caro. „Wszyscy stojący w niej doznawali uczucia wielkości i doniosłości Cesarza, jego pozycji w państwie, jak również poczucia obowiązku ratowania go przez Mulan”.

Jurta Bori Chana wybudowana w Studiu Filmowym Kumeu wzorowana była na prawdziwym projekcie z 8 w. n.e., jednak Grant Major dodał do niej szereg charakterystycznych detali, takich jak motyw wilka na ścianach będący symbolem przywódcy klanu Wilków. Identyczne wzory pojawiają się na flagach i chorągwiach powiewających nad kroczącymi do walki oddziałami Bori Chana.



Podobnie jak inne scenografie, również jurta musiała spełniać określone funkcje, dlatego Major zaprojektował ściany w sposób umożliwiający ich szybki demontaż, co pozwalało na przemieszczanie kamer i ekipy. Z kolei otwór w dachu pozwalał wprowadzić do środka światła.

W jurcie znajdują się trofea wojenne. Różne ozdoby, antyki i inne przedmioty z Bliskiego Wschodu porozrzucone są po całym pomieszczeniu. Przedstawiają one

wielość ludów korzystających z Jedwabnego Szlaku, które napadał Bori Chan w czasie swoich eskapad.

„Sama jurta jest dość ciemna, ale umieszczone w niej drogocenne przedmioty nadają scenie nieco splendoru”, wyjaśnia Major. „Znajduje się tam wiele klejnotów i przedmiotów odbijających światło skontrastowanych z dość ciemnym wnętrzem namiotu”.

Major umieścił tam również tarcze będące symbolem wojskowej rangi Bori Chana. „Te elementy ekwipunku wojowników widzimy później na polu walki”, tłumaczy Major. „Chcieliśmy dzięki nim podkreślić autorytatywny styl przywództwa Bori Chana”.

Jednym z kluczowych współpracowników działu kreatywnego był zbrojmistrz Joe Dunckley. Film, w którym wyposażać trzeba było ponad 30 aktorów w wiele egzemplarzy każdej sztuki broni, a dodatkowo uzbroić setki statystów, był nie lada wyzwaniem.



Łącznie wykonano około 4000 sztuk broni. Do produkcji zastosowano różne materiały: niektóre miały aluminiowe główne i plastikowe rękojeści, inne były miękkimi wersjami „prawdziwych” mieczy używanymi w walkach aktorów. Miecz ojca Mulan, z którym dziewczyna rusza do walki, wykonano w dwóch egzemplarzach. Jeden służył do zbliżeń, miał rękojeść z brązu i stalową głównię z wygrawerowaną sentencją „Wierny, Odważny, Prawy”. Drugi zrobiony z lekkiej gumy i włókna węglowego umożliwiał łatwe manewrowanie. „Stalowy miecz ważył cztery-pięć kilo, a więc był zbyt ciężki do użycia w scenach walki przez Yifei Liu. Natomiast kopia ważyła ok. 300 gram, co znacznie ułatwiało posługiwanie się nią”, wyjaśnia Dunckley. „Był również wygodniejszy do noszenia przy pasie”.

W zbrojowni Dunckleya znaleźć można tarcze, z których podczas bitwy piechurzy tworzyli zwarty mur obronny; włócznie, łuki i strzały; obosieczne miecze Jian; szersze miecze Dao oraz sztylet Kapinga noszony przez Bori Chana; oraz niezwykle groźne sztylety używane przez Xianniang.

Producent Jason Reed był pod wielkim wrażeniem pracy wykonanej przez Granta Majora i jego zespół. „Do naszego filmu stworzono wiele niesamowitych scenografii. Niewielu widziało takie dekoracje wcześniej w filmie. Mamy pałac będący w trakcie budowy, ogromną salę tronową, obóz szkoleniowy zbudowany pośród wspaniałych gór i wiele innych. A wszystko zostało zaprojektowane i wykonane z zachowaniem niesłychanej szczegółowości, historycznej dokładności i z wielkim artystycznym rozmachem”.

KOSTIUMY I CHARAKTERYZACJA

Grant Major współpracował również z kostiumograf Biną Daigeler oraz charakteryzatorką i fryzjerką Denise Kum. Daigeler tak opisuje współpracę: „Wymienialiśmy się wszystkimi informacjami. Grant Major wykonał wcześniej dużo pracy koncepcyjnej, więc nam pozostało skompilowanie tego w jedną całość i realizacja. Byliśmy bardzo zadowolone, że miałyśmy do dyspozycji bardzo długi, pełen kreatywności okres przedprodukcji. Poświęciliśmy go na nieustanną, inspirującą wymianę pomysłów”.

„Mulan” to już drugi, po „Azylu”, film realizowany przez Niki Caro we współpracy z Biną Daigeler. Kostiumografka tak wypowiada się o tym doświadczeniu: „Niki bardzo wyraźnie przedstawiała swoje pomysły, ale jednocześnie zawsze chciała, żebym ją czymś zaskakiwała. To była prawdziwa współpraca. Zachowywała otwarty umysł, ponieważ praca zespołowa jest dla niej najważniejsza, choć nigdy nie przestała być naszą liderką. Uwielbiałam z nią pracować”.

Ze względu na wielką skalę filmu i jego spektakularny wymiar, Daigeler poświęciła sporo czasu na podróże do Chin i badania na miejscu. „Kostiumy, podobnie jak każdy inny aspekt filmu, opierały się na zakrojonych na szeroką skalę badaniach obejmujących rozmowy z ekspertami, wizyty w muzeach, korzystanie z materiałów referencyjnych i książek o sztuce”, wyjaśnia kostiumografka. „Oczywiście kostiumy w przypadku tego filmu są znacznie bardziej skomplikowane, niż w animacji, jednak pozwoliłam sobie na przemycenie kilku inspiracji z oryginalnej 'Mulan', które fani rozpoznają i – mam nadzieję – doceniają”.

Pierwszą inspiracją Daigeler były kolory. „Pomyślałam sobie 'Jak będę w tym filmie operować kolorem?', wspomina. „Chciałam stworzyć wrażenie świeżości, pozytywności i optymizmu używając odważnych barw. Wykorzystałam wiele naturalnych tkanin, a mój zespół świetnie spisał się przy ich farbowaniu. Wykorzystałam różne odcienie żółtego, czerwonego i niebieskiego, a ze studiów nad historią Chin dowiedziałam się o symbolice każdego koloru; na przykład, żółty był wówczas zarezerwowany dla cesarza”.



Niki Caro uważa, że kostiumy pomogły nadać filmowi właściwy ton. „Na ekranie z tych ubrań bije autentyczność. Wszystkie tkaniny są tak bogate. Mają tak głębokie faktury, a ubiory wykonano z taką uwagą, że widz ma wrażenie zanurzenia w innej epoce”.

Kostiumy dla Xianniang wykreowanej przez Gong Li należały do najbardziej czasochłonnych i najtrudniejszych do wykonania. Daigeler i Caro chciały, aby postać ta nosiła się w sposób symbolizujący tajemniczość i siłę. Jak mówi reżyserka, „Xianniang to potężna żywa broń. W jej kostiumie przewijają się motywy jastrzębia. Jest uzbrojona, a charakterystyka jej oczu i twarzy w formie białej maski nawiązuje do głowy tego ptaka. Jasne kolory jej ubrań odnoszą się z kolei do symboliki bieli, która w kulturze chińskiej oznacza śmierć, ale również czystość”.

Kostiumy stworzone dla Gong Li musiały być wyraziste, odpowiadać charakterowi postaci i fabule i co nie mniej ważne musiały być wygodne. Projektanci wymyślili zestaw składający się z tuniki ręcznie szytej z czarnej skóry, pod którą aktorka nosiła jedwabną, wzorzystą koszulę z szerokimi rękawami, spódnicę naszywaną muszlami spiętą charakterystycznym pasem z kości oraz zestawu skomplikowanych nakryć głowy.

Współpraca z Daigeler bardzo przypadła do gustu Gong Li. „Pierwsze wersje kostiumu były zbyt miękkie. Postanowiliśmy, że pewna doza miękkości jest na miejscu, jednak strój musi zawierać elementy podkreślające siłę Xianniang. Przebranie się w kostium znacznie ułatwiało mi wejście w postać. Czułam moc i ambicje Xianniang. Jestem bardzo wdzięczna Binie za jej kreatywność”.

W przypadku Cesarza granego przez Jet Li projektantka całkowicie puściła wodze fantazji. Niki Caro chciała, żeby pałac i strój Cesarza nieomylnie wskazywały na jego

potęgę i bogactwo. „Zaprojektowana przez Granta Majora sala tronowa jest po prostu przepotężna, a ja próbowałam dopasować cesarski strój do scenografii”, wyjaśnia Daigeler.

Jej kreacja z pewnością spełnia ten wymóg: żółte szaty cesarza składają się z wielu, wielu warstw jedwabiu układających się na plisowanych sukniach z długimi rękawami ręcznie wyszywanych w Danii. Dzięki temu cesarz wygląda okazale, majestatycznie i nadnaturalnie. Dla podkreślenia siły fizycznej i umiejętności wojskowych cesarza, do scen bitewnych projektanta stworzyła bardziej stonowany strój. Na czarnym kostiumie pojawiają się złote haftowane smoki, które znamy również z pałacu.

Na przymiarki z Jet Li Daigeler pojechała do Singapuru zabierając ze sobą kostiumy z sali tronowej i zbroję. „Wszystkiemu przyglądały się córki aktora, zaakceptowały propozycje strojów i były niezwykle podekscytowane tym, że ich ojciec zagra cesarza w 'Mulan', wspomina Daigeler. „Bardzo mu się to spodobało”.

Garderoba Bori Chana wymagała największej ilości badań. „Niki widziała go w atrakcyjnych, zdecydowanych, wyrazistych liniach, a ja chciałam, żeby jego strój poruszał się i płynął z nim”, wyjaśnia Daigeler. „Zastosowaliśmy czarną, masywną skórę o różnych fakturach. Pod spodem nosi kolczugę i pas ozdobiony głową wilka będącego symbolem jego klanu. Kiedy Jason Scott Lee pojawił się na przymiarkach, od razu zobaczyliśmy, jak wszystko zaczyna do siebie pasować. Dzięki kostiumowi i charakterystyce Denise Kum stanął przed nami Bori Chan jak żywy!”

Niki Caro dodaje: „Bori Chan i wojownicy cienia to jedyne postacie w filmie ubrane wyłącznie na czarno. Kolor ten symbolizuje zagrożenie, terror, chłód, brak miłości i empatii. Kostiumografka wzbogaciła czerni głębokimi fakturami, dużą ilością skóry i różnymi sposobami jej opracowania. Stroje te wydają się niemal organiczne i niezeczywiste”.

Jednak Daigeler najbardziej dumna jest z kostiumu Mulan w scenie swatania. Jest to liliowa jedwabna suknia z jasnoróżowym wykończeniem i pasem ozdobionym haftem feniksa, symbolem kobiecej energii. Pod spodem aktorka ma koszulę ozdobioną wyszywaną magnolią, którą Daigeler wybrała jako motyw przewodni dla Mulan.

„Kształt tej sukni doskonale pasuje Yifei Liu”, mówi Daigeler. „W tej scenie wygląda bardzo kobieco, a suknia podkreśla jej figurę. Było to bardzo ważne, ponieważ w ten sposób uzyskaliśmy większy kontrast z wyglądem Mulan w pozostałej części filmu, gdzie jest przebrana za mężczyznę. Wyraziste fiolety i czerwienie pojawiające się w tym kostiumie są nieznacznym ukłonem w kierunku wersji animowanej. Wszystkie stroje mieszkańców wioski mienią się radosnymi barwami. Tkaniny, a były to wyłącznie naturalne lny, bawełny i jedwabie, barwiliśmy własnoręcznie w naszym warsztacie. Wykorzystaliśmy też autentyczne elementy stroju”.

Mulan będąc przebraną za żołnierza, pod zbroję nosi tunikę w kolorze czerwonym. „Czerwień jest w Chinach kolorem o dużym znaczeniu”, mówi reżyserka Niki Caro. „Jest to barwa ognia, ale również radości. Jest to również wielka inspiracja dla naszej bohaterki Mulan. Cesarskie wojsko ubrane jest na czerwono z tych właśnie powodów. Oczywiście, Mulan jako żołnierz nie może się wyróżniać. Chodzi właśnie o to, że musi się dopasować. Jednak kiedy dziewczyna postanawia ujawnić się i pokazać, kim naprawdę jest, kiedy zrzuca zbroję i rozpuszcza włosy, czerwień tuniki zostaje

odstąpiona tak, jak jej silne kobiece ciało. To piękny i odpowiedni dla Mulan kolor. Dzięki niemu rozciąga wokół siebie blask i przypomina nam o swojej wielkiej sile".

Sporą część pracy Daigeler pochłonęły zbroje. Dla Yifei Liu nowozelandzki Weta Workshop wyprodukował kilka jej typów, w tym piękną zbroję bohaterki, zbroję bitewną czy zbroję podwodną. Każdą z nich wykonano według innej konstrukcji i z innych materiałów najbardziej dopasowanych do konkretnego zastosowania.

Dla Daigeler ważne było wielokrotne przymierzanie zbroi Yifei Liu. „Naprawdę ważne było, żeby aktorka mogła swobodnie poruszać się w zbroi i innych kostiumach, żeby wszystko było do niej idealnie dopasowane. Strój nie mógł przeszkadzać w sprostaniu wszystkich wyzwań, jakie przed nią stawiał film".

W zbrojach innych postaci projektantka wprowadziła motywy zwierzęce oparte na studiach materiałów źródłowych z epoki dynastii Tang. Na przykład, zbroja, hełm i pas Tunga zdobią podobizny żółwi. Na zielonej tunice Cesarza znalazły się smoki i chmury. Oczywiście, najważniejszą sprawą był komfort poruszania się aktorów i statystów w zbrojach, a to wymagało wielokrotnych przymiarek i dopasowywania.

Aktorzy docenili uważność projektantów i dopracowanie kostiumów. „Kostiumy są po prostu wspaniałe", mówi Yoson An. „Ja występuję najpierw w stroju wieśniaka, później rekruta, a na koniec w zbroi. Mój kostium podlega transformacji wraz z rozwojem fabuły. Każdy jego element sprawia wrażenie autentycznego stroju sprzed wielu, wielu lat. To niesamowite, jak ten efekt udało się osiągnąć".

A oto kilka liczb obrazujących skalę zadania, jakie postawiono przez Daigeler i jej zespołem pracującym przy realizacji „Mulan": ponad 40 osób pracowało nad kostiumami przez trzy miesiące, do Chin wysłano 2062 elementów kostiumów, wykonano 1104 nakrycia głowy, chiński zakład Baorong wyprodukował 250 kapeluszy, wykonano 1114 kompletnych strojów dla statystów, na potrzeby cesarskiej stolicy wykonano 590 kompletnych kostiumów, do scen w wiosce Tulou wykonano 100 kompletnych kostiumów, wykonano 281 zestawów zbroi dla armii chińskiej oraz 730 zestawów dla armii Rouranów, dodatkowo od trzech do pięciu kostiumów przygotowano dla każdego z 50 głównych aktorów, a łączna liczba kostiumów wyniosła ponad 1000.

Z Biną Daigeler blisko współpracowała charakteryzatorka i stylistka fryzur Denise Kum. Dokładnie przestudiowała materiały historyczne, a także współczesne malarstwo, gobeliny i rzeźby chińskie Kum opracowała dla aktorów i statystów wygląd wnoszący element zabawy w paletę kolorystyczną.

Dla samej Mulan Kum stworzyła kilka wersji wyglądu, od nastolatki na początku filmu, gdzie m.in. widzimy ją w scenie swatania, poprzez męskie przebranie w wojsku, wojowniczkę, aż po ujawnienie prawdziwej tożsamości.

Wygląd tajemniczej Xianniang jest bardziej niezmierny. „Chcieliśmy stworzyć coś oryginalnego i świeżego", wyjaśnia. „Gong Li bardzo zależało, aby jej postać była bardzo silna i zapamiętywalna. Jej styl jest dość nowoczesny z bardzo odważnym makijażem inspirowanym kolorystyką upierzenia jastrzębia. Musiałam też dostosować się do niezwykłych kostiumów i nakryć głowy, w jakich występuje aktorka".

Jason Scott Lee występujący w roli Bori Chana wymagał charakteryzacji odpowiadającej twardej naturze tej postaci. „Aktor postanowił zagrać tę rolę wykorzystując grymasy twarzy charakterystyczne dla Polinezyjczyków, dlatego musieliśmy uwzględnić to w swojej pracy. Dodatkowo, zaprojektowałam dla niego sztuczne szramy”. Jak mówi Niki Caro, „Bori Chan wygląda jak ktoś, kogo wszyscy chcieli zabić, ale nikomu się nie udało”.

Ciekawym przeciwieństwem Bori Chana pod względem wyglądu jest Honghui grany przez Yosona Ana. Kum zdecydowała się na styl gładko wygolonego młodzieńca będący tyleż kobiecy, co męski. „Dzięki temu, że ta postać wygląda mało męsko, Mulan udająca chłopaka lepiej wtapia się w tłum rekrutów”, wyjaśnia Kum. „Poza tym, Honghui charakteryzuje się pewną delikatnością, którą chcieliśmy podkreślić, a dodatkowo Yoson ma świetną strukturę kości”.

SCENY KASKADERSKIE I SZKOLENIA

Dla reżyserki Niki Caro praca przy projekcie o tak wielkiej skali i opracowywanie sekwencji kaskaderskich w stylu wushu było niezwykle ekscytujące. „Nasi kaskaderzy byli świetni, a przy scenach akcji współpracowali blisko z mistrzami kung fu”, opowiada.

Jednak sceny sensacyjne w tym filmie są wyjątkowe dzięki głównej bohaterce. „Różnica polega na osadzeniu scen walki w rzeczywistości. Mulan nie jest superbohaterką. To zwykła dziewczyna potrafiąca jednak w zupełnie niespotykany sposób posługiwać się swoim ciałem i umysłem”, wyjaśnia Caro. „Sceny kaskaderskie są w związku z tym spektakularne, akcja dynamiczna, a wszystkie wątki zbiegają się w wielkiej bitwie”.



Producent Jason Reed dodaje: „Zaczynając prace wiedzieliśmy, że będziemy chcieli wprowadzić do filmu skomplikowane i rozbudowane sceny kaskaderskie. Chcieliśmy też uwzględnić spektakularne sceny bitewne. Naszym punktem odniesienia były wspaniałe dzieła Akira Kurosawy”.

Aktorzy musieli solidnie przygotować się do tych fizycznie wymagających sekwencji walki. Jak mówi dalej Reed, „Mieliliśmy siedemdziesiąt pięć dni na realizację zdjęć, w których żołnierze wymachiwali bronią, wspinali się na wieże i wykonywali jeszcze wiele innych zadań, więc statyści i aktorzy musieli się porządnie przyłożyć do pracy. Nasza ekipa została wystana na obóz kondycyjny, gdzie przez wiele miesięcy przechodziła specjalistyczne treningi siłowe i kaskaderskie”.

Yoson An występujący w roli rekruta Honghui dodaje: „Prze około trzy miesiące trenowaliśmy sztuki walki do scen wielkiej bitwy. Szkoliliśmy się pod okiem świetnego trenera z bogatym doświadczeniem wojskowym w siłach specjalnych w Serbii. Ćwiczenia z nim były fenomenalne. To było dokładnie to, czego potrzebowaliśmy, żeby osiągnąć formę do tego filmu”.

Jason Scott Lee przeszedł pełen zakres szkolenia, od przygotowania fizycznego, poprzez choreografię walki po szermierkę. „Wykonywaliśmy bardzo skomplikowane ćwiczenia z mieczem, niezwykle trudne do opanowania. To była bardzo forsowna odmiana stylu wushu, ale w wykonaniu Jeta Li i Donnie Yena to wszystko wyglądało tak łatwo!” komentuje Lee.

Reżyserka dała trenerom Yifei Liu kilka wskazówek, ponieważ miała określoną wizję Mulan. „Bardzo zależało mi na tym, żeby Mulan nie wyglądała jak wiotka mimoza powierzchownie przebrana za faceta”, tłumaczy Caro. „Musiała być wiarygodna jako mężczyzna w armii mężczyzn”.

Liu tak opisuje reżim treningowy, jakiemu poddała się przez kilka miesięcy przed produkcją: „Są projekty, gdzie tylko trenuje się szermierkę albo tylko walkę wręcz. Tym razem jednak twórcy chcieli, żebym miała dobre przygotowanie ogólne, więc ćwiczyłam podstawy. To było bardzo pomocne, choć trudne. Codziennie rano ćwiczyłam przez dwie godziny na siłowni. Potem dwie godziny sztuk walki”.

Aby zrealizować niesamowite sceny bitewne twórcy filmu sprowadzili specjalnie ekipy kaskaderów z Chin, Kazachstanu, Mongolii, Nowej Zelandii i Australii. Pracowały one pod okiem nowozelandzkiego koordynatora Bena Cooke'a. W scenach walki z udziałem kilkorga głównych aktorów i armii 100 statystów zadanie Cooke'a nie było łatwe.

Kluczem były próby. Cooke wyjaśnia: „Najpierw do pracy przystępował zespół kaskaderów, który opracowywał choreografię. Po opracowaniu ruchu aktorów przystępowali oni do pracy z trenerem Bojanem Mladenovicem. Pod jego okiem budowali siłę i kondycję, jak również koordynację i współpracę. Trening obejmował szeroki zakres, od podstaw posługiwania się bronią, aż po przewroty, upadki, biegi i skoki z uprzążą. Najwięcej czasu poświęciliśmy Yifei Liu, ponieważ jako Mulan występuje w największej liczbie scen. Ale każdy pracował nad rozciąganiem, siłą, zwinnością i kondycją. I dotyczy to tak głównych aktorów, jak i statystów, bo chcieliśmy zapewnić wszystkim bezpieczeństwo i dobre warunki pracy, no i żeby każdy na koniec dnia docierał do domu w jednym kawałku!”

To był pierwszy film, przy którym Cooke współpracował z Niki Caro. Reżyserka zrobiła na nim wielkie wrażenie. „Niki zdecydowanie widzi akcję filmu innymi oczami”, mówi. „Przykłada wiele uwagi budowaniu postaci i wykorzystywaniu scen kaskaderskich do posuwania naprzód fabuły. Skomplikowane ewolucje nie są tylko sztuką dla sztuki.

Muszą mieć swoje uzasadnienie i muszą służyć rozwojowi postaci albo fabuły. Dodatkowo Niki ma bardzo artystyczne oko. To wszystko znacznie ułatwiło nam pracę".



MUZYKA W „MULAN”

„Mulan” to już druga po „Azylu” z 2017 r. kooperacja kompozytora Harry'ego Gregson-Williamsa z reżyserką Niki Caro. Do wzięcia udziału w tym projekcie Gregson-Williams zainspirowany został nie tylko wcześniejszym doświadczeniem pracy z Caro, ale również oryginalną animowaną „Mulan”. „Uwielbiałem ten film”, stwierdza kompozytor. „Mam dzieci, które bardzo zafascynowały się nim w okresie premiery, tak że bardzo dobrze zapamiętałem tę historię. Bardzo podobała mi się też muzyka autorstwa Jerry'ego Goldsmitha, w pewnym sensie poszedłem w jego ślady. Podziwiam go niezmiernie. Według mnie należy od do grona mistrzów”.

Gregson-Williams w trakcie spotkań z reżyserką poznał jej koncepcję współgrania muzyki i fabuły. „Niki od samego początku chciała, aby była to opowieść emocjonalna”, wyjaśnia kompozytor, „oraz żeby muzyka i historia opowiedziane zostały z punktu widzenia Mulan”.

Jak mówi dalej: „Kiedy miałem chwile niepewności czy niejasności co do tego, jak powinienem poprowadzić kompozycję, patrzyłem w oczy Mulan na ekranie, żeby przekonać się, o czym akurat myślała. A zatem muzyka, podobnie jak cały film, bierze swe źródło z punktu widzenia głównej bohaterki. Muzyka podąża za jej rozwojem emocjonalnym i jej fabularną drogą”.

Gregson-Williams dodaje, że współpraca z Niki Caro to „marzenie każdego kompozytora, bo naprawdę rozumie muzykę i zna jej siłę, zwłaszcza jako narzędzia narracyjnego”.

Kompozytor z radością przyjął wyzwanie napisania muzyki do filmu głęboko zakorzonego w chińskiej legendzie i historii. „W moim zawodzie właśnie takie projekty uwielbiamy i na nie czekamy, dające możliwość stawienia czoła takim wyzwaniom”, mówi Gregson-Williams. „Pomysł na muzykę był taki, że będzie napisana na pełną orkiestrę z dodatkową warstwą tradycyjnych chińskich instrumentów wplecioną w jej DNA. Dla tej opowieści bardzo ważnymi motywami było dziedzictwo

przodków i tradycja, dlatego zanurzyłem się w tym świecie i wyszukałem konkretnych muzyków, którzy mogliby wnieść do projektu wiedzę o chińskiej muzyce".

W ścieżce dźwiękowej „Mulan” usłyszeć można wiele chińskich instrumentów: guzheng, instrument szarpany o pięknym łagodnym brzmieniu towarzyszy spokojnym scenom; chińskie flety i inne etniczne instrumenty dęte wykorzystano jako instrumenty wiodące, zwłaszcza w scenach, gdzie pojawia się sama Mulan; struny przypominającej lutnię pipy mogą być szarpane dość agresywnie, dlatego dobrze wpasowała się w niektóre sceny walki; chińskie skrzypce zwane erhu o pięknym, poruszającym brzmieniu ilustrowały sceny z udziałem Xianniang nadając im bardzo mistyczny charakter; użyto też rozmaitych instrumentów perkusyjnych, gongów, dzwonów i talerzy.



Komponowanie muzyki z wykorzystaniem nietypowych instrumentów wymaga niecodziennego podejścia, wyjaśnia Gregson-Williams: „Pisząc na instrumenty, z których na co dzień nie korzystam, przede wszystkim muszę poznać ich skalę, więc słucham muzyki. Nie chodzi o imitowanie innych kompozycji, tylko próbę ustalenia jak te instrumenty zagrają z orkiestrą świata zachodniego”.

Dodaje jeszcze: „Rdzeniem tej muzyki jest pełna orkiestra symfoniczna i towarzyszący jej duży chór. Ale na obrzeżach mamy wiele barw chińskich”.

Gregson-Williams podkreśla, że ta wersja „Mulan”, w odróżnieniu od swojej animowanej poprzedniczki, nie jest musicaliem. „Pamiętamy, że film animowany był musicaliem”, mówi kompozytor. „Postacie w określonych momentach scen przechodziły do narracyjnych piosenek. W naszym filmie jest inaczej, ale jest kilka momentów, w których osoby znające animację będą mile potechtane, ponieważ będą w stanie rozpoznać muzykę”.

I dodaje jeszcze: „W swoim podejściu byliśmy subtelni, jednak jest kilka miejsc, gdzie tej muzyki jest więcej – służy to jako przypomnienie dla osób znających pierwszą wersję. Nawet jeśli ktoś nie zna tych piosenek, to dostrzeże melodię wyjątkowo dobrze pasującą do sceny. Taką koncepcję miała Niki”.

Jako ukłon w stronę animacji i jej fanów w „Mulan” znajdzie się jedna wyjątkowa piosenka z oryginalnej wersji. Jak wyjaśnia reżyserka Niki Caro, „Muzyka skomponowana przez Harry’ego Gregsona-Williamsa jest dokładnie tak spektakularna, emocjonalna i emocjonująca, jak sam film. Jednak uznałam za bardzo istotne, żeby uczcić wersję animowaną włączając najbardziej znaną piosenkę p.t. 'Reflection'”. Nową wersję tego skomponowanego przez Matthew Wildera i Davida Zippela utworu wykonała supergwiazda i zdobywczyni nagrody GRAMMY® Christina Aguilera, a wyprodukował ją Harry Gregson-Williams.

Ponadto, Yifei Liu, która jest również piosenkarką, nagrała 'Reflection' w języku mandaryńskim. Tę ostatnią wersję wyprodukował Matthew Wilder, współautor i producent oryginalnego nagrania wykorzystanego w animacji.

Aby nadać „Mulan” jeszcze większej wyjątkowości, specjalnie na potrzeby tego filmu powstała nowa piosenka p.t. „Loyal Brave True”. Napisali ją Jamie Hartman, Harry Gregson-Williams, Rosi Golan i Billy Crabtree, a jej produkcją zajął się Jamie Hartman. Christina Aguilera nagrała ten nowy utwór po angielsku i hiszpańsku.

Podmiotem lirycznym „Loyal Brave True” jest Mulan, która zdaje sobie sprawę z drogi jaką przebyła od młodej dziewczyny skrywającej swą tożsamość do prawdziwej wojowniczki. Te trzy cnoty (lojalność, odwaga, prawość) są wyryte na jej mieczu i nieustannie przypominają o tym, co skrywała przed światem.

„Pod względem muzycznym utwór ten jest skomponowany jako bezpośrednie przedłużenie muzyki w filmie”, komentuje Gregson-Williams, „wykorzystuje temat Mulan za punkt wyjścia, po czym staje się coraz mocniejszy odzwierciedlając historię dziewczyny. W warstwie lirycznej Mulan kwestionuje swoją integralność i miejsce w świecie aż do chwili, gdy odnajduje odwagę by stanąć w prawdzie ze sobą jako córką, wojowniczką i kobietą”.

WIELKA PRZYGODA CZEKA...

Caro i reszta filmowców mają nadzieję, że dzięki niezwykłym plenerom, spektakularnej scenografii, pełnej napięcia akcji, intrygującym postaciom i porywającej historii o odkrywaniu przez kobietę jej prawdziwego „ja” ich film znajdzie szeroki oddźwięk nie tylko wśród fanów wersji animowanej, ale na całym świecie i w różnych grupach wiekowych.

Producent Jason Reed podkreśla z entuzjazmem „Wszystko w tym filmie mi się podoba. Nie mogę się doczekać premiery. Najbardziej ciekawi mnie reakcja widzów na naszą reinterpretację tego, co zapamiętali i pokochali w filmie animowanym. To nie jest ten sam film, tylko wariacja na ten sam temat. I to jest naprawdę fajne”.

Producent Chris Bender dodaje: „Nie jest to dokładne, kadr po kadrze, odwzorowanie w wersji fabularnej tego, co widzowie już widzieli. Mulan nie jest zwykłą postacią, to wojowniczka. Choć niektórym może się wydawać, że znają jej historię, to nigdy nie była ona opowiedziana w ten sposób i w takiej formie wizualnej”.

Z kolei Jake Weiner mówi: „Z Mulan utożsamiać się mogą tak kobiety, jak i mężczyźni czujący, że nie mogą w pełni być sobą. Jak można szanować tradycję i rodzinę

jednocześnie będąc w zgodzie ze sobą, kiedy te dwa światy stoją ze sobą w sprzeczności? Jest to ponadczasowy konflikt".

Chris Bender podsumowuje: „Widzowie nie powinni spodziewać się gadających zwierząt czy śpiewających żołnierzy. Zamiast tego powinni nastawić się na wielką przygodę i disnejowską bohaterkę, jakiej nie widzieli nigdy wcześniej”.

Jak mówi Bill Kong, fabularna wersja „Mulan” da widzom świeżą perspektywę. „Jest ona legendą dla Chińczyków bez względu na płeć i wiek”, mówi producent wykonawczy. „Reprezentuje wiele cnot ważnych dla tego narodu, jak lojalność czy szacunek dla rodziny. Cieszę się, że wartości te zostaną zaprezentowane całemu światu”.

Utytułowana chińska aktorka Gong Li zgadza się z takim stwierdzeniem. „To nie jest film tylko dla dzieci. Jest w nim wiele elementów, mówi on wiele o naturze ludzkiej, o tym co czeka na nas. To nie jest prosta historia. Film pokazuje siłę drzemącą w ludziach, relacje między nimi i zmienne koleje życia. To nie jest prosta historyjka o tym, jak Mulan wstąpiła do wojska, ale opowieść o humanitaryzmie, o stosunkach międzyludzkich, o poświęceniu, odwadze, tradycyjnej chińskiej czci wobec rodziców i o lojalności. W tym filmie znajdziemy wielowymiarowe doniosłe przesłanie”.



Występująca w tytułowej roli Yifei Liu stwierdza: „Jeśli w całym filmie będzie choć jeden moment, który poruszy widzów, nawet z jakiegoś nieznanego im powodu, uznaję, że wykonaliśmy dobrą pracę. Mam nadzieję, że ludzie się otworzą i będą myśleć dobrze o sobie”.

Reżyserka Niki Caro twierdzi, że trudno jej wybrać jeden aspekt „Mulan”, z którego jest najbardziej dumna, ale podkreśla, że jest „dumna z kreacji aktorskich, strony wizualnej filmu oraz przebiegu jego akcji, jak również z tego, że podróż emocjonalna postaci jest równie ważna, co element przygodowy”.

Caro z niecierpliwością oczekuje reakcji publiczności na realistyczną reinterpretację tej opowieści. „Podróż Mulan jako dziewczyny, która idzie na wojnę i ratuje imperium jest tak intuicyjna i realistyczna, że nie mogę się doczekać, aż publiczność będzie mogła zanurzyć się w tym świecie”.